Ner 24. 12 czerwca. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
co Sobota, w objętości jednego arkusza, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
Biuro Redakcyi Przeglądu: po cenie 5 cent. od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stempl. od ogłoszenia.
Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Kilka studyów i szkiców z praktycznéj medycyny

skreślił **dr. Władysław Rudnicki**,
Członek cz. i korespondent kilku Tow. lekarskich.

1. Dławiec *(Croup).*

(Dokończenie.)

Jawną jest rzeczą, iż skoro tylko dławiec jest i musi być uznanym za niemoc ogólną, w takim razie daleko ważniejszym od wszystkich przypadowych musi być wybór wewnętrznie używanych środków. Jest to niestety pole, na którém jednak mniéj jeszcze zdobyliśmy pewników, niż na tamtém.

Niedawno jeszcze we wszystkich prawie cięższych, ostrych niemocach używany kalomel i w terapii dławca znalazł miejsce. Usilnie zalecają ten środek Niemeyer, Biermer i wielu innych, przypisując mu zarówno przeciwzapalne, jak nawet przeciwwypocinowe działanie. Co się tyczy pierwszego zdania, każdy praktykujący lekarz osobiście mógł się przekonać, jak dalece na niém polegać można i czy o używających go z niezachwianą wiarą, bo pewno nie z przekonaniem opartém na faktach, dotyczących zwłaszcza przypadków istotnie niebezpiecznych i trafnie rozpoznanych, nie zaś takich, w którychby się i bez tego środka obeszło, a których niebezpieczeństwo istniało tylko w wyobraźni lekarza, czy powiadam do tych lekarzy nie możnaby tego samego zastósować, co powiedział Vogel o miłośnikach środków wymiotnych. Co do drugiego, znany powszechnie rozwadniający, że się tak wyrażę, wpływ tego środka na krew, wpływ osłabiający ogólnie i sprowadzający właśnie podniesioną działalność czynnościową zarówno błon, jak gruczołów, dostatecznie zdaje się dowodzić, iż tylko upór, lub zaślepienie dobrowolne, mogą mu podobne wyżéj wymienionym dodatnie przypisywać własności. Na téj też główne zasadzie Oppolzer niestósowność tego środka w dławcu uznaje i ostrzega przeciwko jego użyciu w téj niemocy [37]). Mimo to jednak posiada on własny przepis tego środka, który po użyciu poprzedniém środków wymiotnych zadaje, mianowicie:

Rp. *Calomelanos,*
Kalii jodati ââ gr. XII.
Sacchari albi drachmam.
M. exactissime, f. p., div. in dos. aequ. XII.
S. Co godzina proszek [38]).

[37]) Vorlesungen üb. spec. Path. und Ther. pag. 400 u. 401.
[38]) Gazeta lek. 1868 nr. 26.

Co znaczą te tak rażące sprzeczności w zdaniu, rozstrzygnąć nie umiem. To tylko jest rzeczą pewną, iż przepis ten wyjętym jest z odczytu Oppolzera, umieszczonego w zeszłorocznym wiedeńskim tygodniku lekarskim *(Wien. Med. Wochenschrift)*, którego w téj chwili nie mam przed sobą. Dla czego przytém z kalomelem połączony jest jodek potasu i jaki spólny wpływ mają obadwa wywrzeć na ustrój? rozstrzygnąć trudno. Doraźne działanie jodku potasu jako środka przeciwzakaźnego, roztapiającego *(resolvens)* i chłonącego *(resorbens)*, jak wiadomo, nie jest udowodnioném. Działanie podobne dłuższego czasu wymaga. To tylko wiemy z dostateczną prawie pewnością, że bardzo często sprowadza podrażnienie narządów oddechowych [39]), zawsze zaś po nieco dłuższém użyciu, częstokroć nawet już po upływie jednéj doby, zadraźnia błony śluzowe narządu trawienia, wywolując nieżyt takowych, jak tego nie tylko na innych, ale na sobie samym kilkanaście razy (raz zaś w obecności ddrów Al. Kremera z Krakowa, Rollego i Przyborowskiego z Podola, oraz Rothego z Warszawy) miałem sposobność doświadczać. Podrażnienie to wywołują dawki niewiele większe od jednego ziarna u dorosłych, u dzieci zaś jedno ziarno wystarcza na to, używane zwłaszcza co godzina i wprowadzane do żołądka dostatecznie już zadraźnionego uprzednio winnikiem antymonowym. Jeżeli zaś uzasadnioném jest użycie jodku potasu, jako rodzaju odtrutki w przewłocznych zakażeniach rtęciowych, z powodu, że rozkłada białkany rtęci w ustroju, zamieniając je na sole jodowe, dające się łatwo z niego wyprowadzić przez narządy wydzielinowe [40]); to chyba działanie lecznicze pomienionych proszków da się wyrazić następującym wzorem: 1—1=0. Niepodobna jednak przypuścić, ażeby nie bylo naukowéj podstawy w tym przepisie. Radzibyśmy tylko poznać ją dokładniéj. Co się zaś tyczy leczniczéj skuteczności proszków Oppolzera, to w obec panującéj u nas przynajmniéj (na Podolu, Wołyniu i Ukrainie) słabości do wszystkich wzorowanych przepisow, używanych przez znakomitości lekarskie, można być pewnym, że jednocześnie z nadejściem do nas nr. 26 zeszłorocznéj Gazety lekarskiéj każdy bez wyjątku może prenumerator tego pisma proszki te wprowadzi w użycie. Za prenumeratorami zaś pójdą ich naśladowcy; gdyby przeto połowa tylko téj ogólnéj liczby lekarzy naszych zechciała ogłosić swoje spostrzeżenia, warując sobie sumienność w rozpoznaniu, dokładność zaś w opisie i liczbach, posiedlibyśmy sporą liczbę faktów, sprawdzających dodatnie lub ujemne strony tego środka.

Do rzędu środków najskuteczniejszych w rozmaitych cierpieniach, chociaż pod względem fizyologicznego działania na ustrój dotąd jeszcze dostatecznie nie zbadanych pomimo licznych, a spółczesnych nam prac na tém polu wykonywanych lub dokonanych (Bernatzik, Binz, Schwalbe, komisya z grona londyńskiego tow. lekarsko-chirurg. i wielu innych), należy niewątpliwie chinina. Puls użył jéj pierwszy w dławcu w r. 1848, zadając środek ten w mięszankach i lawatywach. Niedawno Williams i Vermeulen używali jéj także w téj niemocy z zadziwiająco pomyślnym skutkiem. Skoda uważa środek ten, zadawany w większych dawkach (po 2 do 4 ziarna na dawkę u dzieci), w przerwach pomiędzy napadami, za równie skuteczny, jak naukowo uzasadniony [41]). Znaném téż jest powszechnie uśmierzające i, że tak powiem, porządkujące działanie chininy na ośrodki nerwowe, w stanie nawet najwyższego podniecenia tychże, np. w durze; jéj wpływ szczególny na zaduchy niektóre, wpływ wzmacniający, a jak dziś utrzymują niektórzy, przeciwzapalny nawet itd. Dla tego téż we wszystkie te szczegóły bliżéj wchodzić nie będę.

Ze względu atoli na zakaźną, a zarazem nerwową (jak się zdaje) istotę dławca, niemniéj téż na jego szybki przebieg, oraz na coraz to bardziéj rozpowszechniające się użycie arsenu w niemocach nerwowych (Isnard, Le Viseur i t. d.), pomimo, że działanie fizyologiczne tego leku tak mało dotąd jest znane, gdy jednakże skuteczność innych, powszechnie używanych środków staje się więcéj niż wątpliwą, powziąłem myśl zadawania go w dławcu naprzemian z chininą i posiadam

[39]) Dillnberger Arzneimittellehre. Wien 1861 pag. 120.
[40]) tamże.

[41]) Dillnberger. Recepttaschenbuch f. Kinderkrankheiten. 1864. pag. 144.

już parę szczegółowych opisów dostrzeganych przezemnie przypadków, w których skutek rzeczonych leków nic do życzenia nie zostawił.

Nie przesądzam atoli bynajmniéj téj skuteczności; pamiętam dobrze o tém, ile na to potrzeba czasu, jak pilnego uwzględnienia innych okoliczności, zanim się godzi w ten lub ów sposób o tym lub owym leku wyrokować na pewno. Wyznaję téż, iż nie posiadam zbytniéj wiary w nasz aptekarski *thesaurus medicaminum.* Wspominam tylko o tém, jako o nowéj, o ile mi wiadomo, drodze poszukiwań, które czy się pomyślnym uwieńczą skutkiem, czas dopiéro okaże.

Wstrzymuję się też od podania w téj chwili opisów dostrzeganych przezemnie przypadków, z powodu nieznacznéj ich liczby, oraz, że dla niezależnych odemnie okoliczności nie byłem w stanie poddać chemicznemu rozbiorowi moczu moich chorych, ani téż oznaczać dokładnie zmian ciepłoty przy zadawaniu leków pomienionych. Co do chemicznych badań liczę na przyjazną pomoc znanego chemika, hr. W. Stadnickiego *); innym trudnościom wedle sił moich zaradzić się staram, ostatecznym zaś wypadkiem badań moich, oraz badań kolegów, którzy mi w tém łaskawy obiecali spółudział, z lekarską publicznością w swoim czasie podzielić się nie omieszkam.

Dodam tylko, iż z powodu łatwéj rozpuszczalności, a tém samém rychlejszego wessania do krwi, używałem chinianu chininy *(chininum chinicum)* zamiast siarczanu; jedna kropla używanego przezemnie roztworu Fowlera zawiera $^1/_{100}$ ziarna arsenianu potasu; obok tych środków jednak nie zaniedbywałem i nie zaniedbuję zalecać oddychanie parą wodną, oraz rozpyloną wodą wapienną, okłady zimne i ciepłe na szyję, przyżeganie gardła i krtani. Proszków Oppolzera dotąd zgoła nie używałem.

Pisano w styczniu 1869 r.

*) Nadzieja ta, niestety, już się nie spełni, gdy śmierć przedwcześnie zabrała pełnego nadziei pracownika.— Red.

POGLĄD
na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj roku 1868,

skreślony na podstawie sprawozdań ze zdrojowisk nadesłanych i na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj w dniu 22 marca 1869 r. odczytany

przez dra Władysława Ściborowskiego.

(Ciąg dalszy.— Zob. nr. 21.)

Solec (podług sprawozdania dra Sulickiego, lekarza zdrojowego). W ciągu 4 miesięcy pory zdrojowéj od d. 23 maja do 25 września 1868 r. przybyło do Solca 264 rodzin złożonych z 502 osób (o 122 więcéj niżli w roku 1867).

Co do pochodzenia było 12 osób z państwa austryackiego, 1 z Prus, 2 z Rosyi, pozostałe 487 z różnych stron Królestwa polskiego.

Kąpiel udzielono 7318 (w porównaniu z rokiem 1867 więcéj o 436). Wody sprzedano w pobliskie miejsca na kąpiele 4576 garncy, oraz rozesłano 537 flaszek. Wód sprowadzonych spotrzebowano 389 flaszek.

Choroby leczone w Solcu obejmuje sprawozdawca w 15 działach; najwięcéj leczono zołz w różnych odmianach, gośćców, dny, chorób skórnych, chorób kobietom właściwych itd.

Autor w obszerném sprawozdaniu swojém, przeszło 9 arkuszy zajmującém, szczegółowo zastanawia się nad każdym działem chorób, dołączając do niektórych obszerne uwagi i wspierając takowe licznemi historyami chorób. Szczególniéj gorąco przemawia za stosowaniem wody Soleckiéj przy leczeniu zołzów i dny, utrzymując, że w tych przypadkach, gdzie ani środki apteczne, ani żadne inne zdrojowiska nie przyniosły ulgi, od zdroju Soleckiego spodziewać się można skutecznéj pomocy.

Ze spostrzeżeń meteorologicznych podajemy najważniejsze wypadki:

	czerw.	lipiec	sierp.	wrześ.
liczba dni pogodnych .	28	22	23	18
„ „ pochmurnych	2	3	4	7
„ „ deszczowych	0	6	4	5

Ciepłota najwyższa w czerwcu 31° R., w lipcu średnia + 16° R., w sierpniu + 16, we wrześniu + 12° R.— O spostrzeżeniach barometrycznych nie ma wzmianki.

Do sprawozdania swego dołącza p. S. ceny pomieszkań i artykułów żywności, które są bardzo umiarkowane, a nawet podczas największego zjazdu gości nie mają się podwyższać.

Z ulepszeń, dokonanych w roku ubiegłym, wymienimy: Budowę drogi bitéj z miasta powiatowego Stopnicy do Solca, zasadzenie drzewkami nowych chodników spacerowych, oraz sprowadzenie karétki jeżdżącéj w dni słotne.

Z niedostatków wspomina sprawozdawca o braku pościeli.

W sprawozdaniu przeszłoroczném namienił p. S. o rozbiorze chemicznym wody Soleckiéj, którego miał dokonać p. Wawnikiewicz prof. chemii z Warszawy. Dotychczas nie jest nam wiadomém, czy wspomniany rozbiór został dokona-

nym? a jeżeli to już nastąpiło, czy i gdzie wypadki te ogłoszonemi zostały *).

Swoszowice (podług sprawozdania dra Wacława Przybylskiego, lekarza zdrojowego).

Przez ciąg pory zdrojowéj (od początku czerwca do połowy września) stale bawiło w Swoszowicach 160 rodzin złożonych z 199 osób; prócz tych przynajmniéj drugie tyle osób jużto z Krakowa, już z sąsiednich miejscowości, dojeżdżało na kąpiele.

W porównaniu z r. 1867 było więcéj o 25 osób. Co do pochodzenia przybyło 15 rodzin z Królestwa polskiego, 3 z Litwy, 1 ze Szląska pruskiego, reszta z Galicyi i Krakowskiego.

Z chorób leczono najwięcéj przypadków gośćca długotrwałego i dny, nerwobólów, chorób skórnych, leczono téż z pomyślnym skutkiem porażenia połowiczne. Sprawozdawca zwraca uwagę, że przypadki ostre, zapalne gośćca i wyprysków nie doznają ulgi w Swoszowicach; im przypadek jest więcéj przewlekły, tém skutek leczenia pomyślniejszy.

Kąpieli wydano całkowitych 9513, nasiadowych 230, mułowych 1198, razem 10941 (o 1708 więcéj niżli w r. 1857).

Ulepszenia dokonane w r. z. są mało znaczące; obecnie dom, w którym się mieściła propinacya, przerabiają na dom mieszkalny o kilknastu pokojach. Łazienki mają być odnowione i przerobione. W dzisiejszym zarządzie widać dobre chęci i dążenie ku lepszemu, ale jeszcze dużo, bardzo dużo brakuje, a dopóki to nie będzie zrobioném, nie można liczyć na większy zjazd gości do Swoszowic.

Szczawnica (podług sprawozdania dra Trembeckiego Onufrego, lekarza zdrojowego, oraz spostrzeżeń zebranych na miejscu przez piszącego niniejsze sprawozdanie).

Liczba gości bawiących w roku zeszłym w zdrojowisku szczawnickiém była wyższą, niżli kiedykolwiek dotychczas. Ogółem przybyło 869 rodzin złożonych z 1651 osób. W porównaniu z rokiem 1867 było więcéj o 376 osoby.

Co do pochodzenia było z Galicyi i Krakowskiego osób 955, z innych prowincyj państwa austryackiego 124, z Królestwa polskiego 452, z Podola, Ukrainy, Wołynia i Litwy 70, z Syberyi 1, z Petersburga 2, z Poznańskiego i Prus 43, z Francyi 1, z Ameryki 2.

Z chorób, jak zwykle, najwięcéj było chorób narzędzi oddechowych, mianowicie: nieżytu oskrzeli długotrwałego przyp. 285, gruźlicy płucnéj 256, nieżytu żołądka 172 itd.

Ze spostrzeżeń meteorologicznych podajemy liczbę dni pogodnych i słotnych, oraz stan ciepłoty.

	czerw.	lipiec	sierp.	wrześ.
Dni całkiem lub po większéj części pogodnych . . .	17	21	19	20
dni pochmurnych . . .	3	4	3	4
dni dżdżystych	10	6	9	6
Ciepłota podług term. Reaumura:				
najwyższa	28	28½	24	21
najniższa	7	9	10	6½
średnia	18	17	16	11

Chorób panujących nie było prócz rozwolnień nieżytowych podczas większych upałów.

Kąpiel wydano przeszło 5000 (o 640 mniéj niżli w r. 1867).

Wody czerpanéj ze zdrojów rozesłano 60000 flaszek (o 20000 czyli o ⅓ więcéj niżli w r. 1867).

Dla wygody gości ogłoszono drukiem 4 listy gości zdrojowych. Dla zabawy i przyjemności była muzyka, zebrania wieczorne z tańcami, kilka koncertów, loterya fantowa, wreszcie wycieczki w piękne okolice Szczawnicy.

Aptekę utrzymywał p. Bośniacki, Mag. Farm., z Krosna, który téż zajmował się oczyszczaniem żentycy przez górali okolicznych dostarczanéj.

Z ulepszeń dokonanych lub rozpoczętych wymienimy:

1. Prace koło sprowadzenia na dół rurami wody zdrojów wody i Anieli; gdy te jednakże należytym skutkiem uwieńczonémi nie zostały, obecnie założoną być ma ścieżka dla pieszych od zakładu górnego, druga zaś od Miodziusia, któremi do zdrojów pod górą tryskających wygodnie dojść będzie można.

2. Przybyły dwie studnie, jedna obok restauracyi, druga ponad zdrojami Józefiny i Szczepana, obie dostarczające wody słodkiéj.

3. Rozpoczęto już budowę mostu na Dunajcu pod Krościenkiem.

4. Właściciel Szczawnicy JP. Szalay zyskał od Dyrekcyi poczt rozporządzenie, że przez cały czas pory zdrojowéj codziennie będzie jeździł powóz pocztowy z Bochni do Szczawnicy i napowrót.

Nowy dom żaden w roku zeszłym nie przybył, tylko pp. Garanowie dokończyli budowy swego domu.

Restauracyj w ubiegłym roku było trzy w Szczawnicy, (nie licząc pomniejszych) i można powiedzieć, że we wszystkich starano się o wygodę i zadowolenie gości, o ile się to dało uczynić; często jednakże dotkliwie czuć się dawał brak dobrego mięsa. Wszelkie starania właściciela Szczawnicy i restauratorów rozbijały się w skutek zabiegów dotychczasowych dostawców mięsa, którzy wszelkich sposobów używają, aby nikogo nie dopuścić. Bądź co bądź zdaje się, że tylko przymusowe odebranie tymże pozwolenia rzezi zdoła złe usunąć i zachęci innych do zajęcia się dostawą mięsa potrzebnego w zakładzie.

Do koniecznych potrzeb należy równie i założenie porządnéj restauracyi dla starozakonnych; tutaj również, jak się zdaje, też same indywidua stoją na przeszkodzie, co i dostawie mięsa.

---

*) „Gazeta lekarska“ ogłosiła ten rozbiór (w nrze 45 i dalszych z r. b.) pod rubryką niezbyt stosownie dobraną „Statystyki lekarskiéj“.— (Przyp. Red.)

Daléj konieczna zachodzi potrzeba bezzwłocznego założenia kąpieli rzecznych na Dunajcu, i ruskim Potoku, w ten sposób, aby kąpiący się nie byli wystawieni na działanie słońca i deszczu, oraz aby, rozbierając się i ubierając, byli zasłoniętymi od wzroku przechodzących. O łazienki tego rodzaju od kilku lat już bezskutecznie się dopominamy.

Do wymienionych najważniejszych i zwłoki nie cierpiących wskazań dołączamy podane już w sprawozdaniu przeszłoroczném, którym jednakże dotychczas zadość nie uczyniono. Staranie o stosowne urządzenie i porządne utrzymywanie wychodków, wybrukowanie drogi do Horwatówki prowadzącéj, oraz potrzeba wygodniejszych mebli w niektórych zwłaszcza pomieszkaniach.

Szczegółowe sprawozdanie dra Trembeckiego zapewne corocznym zwyczajem zostanie drukiem ogłoszone w osobnéj broszurce; sprawozdania zaś kreślącego niniejszy pogląd zamieszczonemi będą w czasopismach krajowych. (C. d. n.)

Piśmiennictwo lekarskie.

Étude médico-légale et clinique sur l'empoisonnement par **Ambroise Tardieu**, Professeur de médecine légale etc. Avec la collaboration de **Z. Roussin**, Pharmacien-major etc. Avec deux planches et 53 figures intercalées dans le texte. Paris. J. B. Baillière et Fils. 1867. (XXII i 1072 str. w 8ce.)

(Dokończenie.)

5. W części szczegółowéj trudno dopatrzéć się zalet nowego podziału trucizn, wprowadzonego przez autora w miejsce dawniejszych. Dzieli on trucizny na następujące pięć gromad:

a) Tr. drażniące i żrące *(poisons irritants et corrosifs)*, do których należą: kwasy i ługi stężone, sole kwaśne, chlor, jod, brom, siarki alkaliczne i środki t. zw. drastyczne.

b) Tr. osłabiające *(p. hyposthénisants)*: przetwory arszeniku, fosforu, rtęci, miedzi, cyny, bizmutu, antymonu, saletra, sól szczawikowa, naparstnica itd.

c) Tr. otrętwiające *(p. stupéfiants)*: przetwory ołowiu, eter, chloroform, atropina, nikotyna, grzyby trujące i t. d.

d) Tr. odurzające *(p. narcotiques)*: makowiec i jego składniki.

e) Tr. drażniące układ nerwowy *(p. névrosthéniques)*: strychnina, brucyna, kwas pruski, akonityna, chinina, kantarydyna, kamfora i wyskok.

Niedostatki powyższego podziału są zbyt w oczy bijące, ażebym potrzebował dłużéj się nad niemi zastanawiać.

6. Ważnym niedostatkiem jest, że toksykologia ta nie obejmuje wszystkich trucizn, i tak np. gazy trujące są całkiem pominięte; rzecz o pierwiastkach trujących pochodzących od zwierząt ogranicza się do kantarydyny; nie ma ani słowa o sporyszu, o konopiach indyjskich, o anilinie i jéj związkach, o solach cynkowych, barytowych, itd. itd.

7. W stosunku do ogólnych rozmiarów dzieła niektóre ustępy są zbyt obszerne, (np. rzecz o naparstnicy i dygitalinie na 70 stronach), inne zaś zbyt zwięzłe, (np. o kwasie szczawiowym 8 stron, o otruciu wyskokowém tylko 4 strony itd).

8. Część terapeutyczna, tj. obejmująca leczenie otrucia, jest w ogóle zbyt krótko wyłożona, a przy niektórych truciznach nawet całkiem pominięta.

9. W szczegółach częstokroć uderza niedostateczne uwzględnienie najnowszych prac niemieckich. I tak, np. co do otrucia kwasem siarkowym (SO_3) (str. 173 i nastp.) nieznane były autorowi spostrzeżenia Mannkopfa z kliniki berlińskiéj (*Wien. med. Wochenschr.* 1862—63), tudzież doświadczenia Falcka i Vietora (*D. Klinik.* 1864). W rozdziale o otruciu arszenikiem (str. 316 i nastp.) nie korzystał T. z prac Sajkowskiego (Archiv. Virch. 1865), Grohego i Moslera (tamże), Greinera (Vjschr. f. ger. Med. 1866) itd. W ustępie o fosforze (str. 426 i nstp.) nie ma mowy o tém, co na tém polu zrobili: Köhler i Ehrle, E. Wagner, Lewin, Virchow, Tüngel, Munk i Leyden, Dybkowsky i inni; nie wspomina téż aut. o poszukiwaniach Husemanna i Marmégo co do przechodzenia fosforu do krwi. W rozdziale o makowcu *(opium)* autor, odstępując od przyjętéj w całém dziele zasady, poświęca 12 stron (856—867) szczegółom, ciekawym głównie pod względem fizyologicznym i farmakologicznym, o działaniu pojedynczych jego składników według poszukiwań Kl. Bernarda (*Compt. rend.* 1864), nie przytaczając wyników równie ważnéj w tym przedmiocie pracy Albersa (Virch. Arch. 1863). Mówiąc o odtrutkach strychniny (str. 926—927), nic nie wspomina o najważniejszéj z nich, tj. o morfinie, itd. itd.

10. Pod względem chemicznym uderza przedewszystkiém w ogóle ta okoliczność, że nie są podane sposoby dochodzenia ilościowego pojedynczych trucizn. W opisie ogólnym postępowania chemicznego w celu wykrycia trucizny (str. 60 i nastp.) opuścił autor ważną część działania fizycznego przygotowawczego, które zawsze przedsiębrać należy z treścią żołądka i kiszek, tj. pławienie *(Schlemmen)*. W rozdziale o kwasie siarkowym (str. 186 i nastp.) pominięty jest ważny sposób wykrycia tegoż przy pomocy wyskoku, podany przez F. C. Schneidra (*Die gerichtl. Chemie. Wien 1852. pg. 78*). Wątpliwości Blondlota z powodu wpływu kw. siarkowego (SO_3) zanieczyszczonego kw. saletrowym (NO_5) na próbę Marscha, które T. przytacza (str. 365), okazały się nieuzasadnionemi (Husemann). Nie wspomina za to autor wcale o redukcyi siarczyku arsenowego (AsS_3) na drodze suchéj (sposobem Freseniusa i Babo); wreszcie zamilcza o sposobach wykrycia wyskoku (str. 847—850) w zwłokach itd.

St. J.

1. Illustrowany przewodnik w podróży do Szczawnicy ułożył **dr. M. Z.** Sekr. Komis. balneolog. W Krakowie w drukarni Czasu W. Kirchmayera. (16.) s. 31 z 4 rycinami i mapką.

2. Illustrowany przewodnik w podróży do Krynicy ułożył **dr. M. Z.** Sekr. Komis. balneolog. W Krakowie w drukarni Czasu W. Kirchmayera. (16.) s. 29 z 4 rycinami i mapką.

3. Illustrowany przewodnik w podróży do Iwonicza ułożył dr. **M. Z.** Sekr. Komis. balneolog. W Krakowie w drukarni Czasu W. Kirchmayera (16.) s. 18 z 4 rycinami i mapką.

Przegląd podany przez

dra Władysława Ściborowskiego.

Pod przytoczonemi dopiero tytułami wyszły w tych dniach z druku trzy książeczki jednéj formy, skreślone piórem zasłużonego na polu literatury balneologicznéj dra Michała Zieleniewskiego, wydane nakładem zakładu litograficznego M. Salby.

Ponieważ wszystkie na jeden sposób są ułożone, przeto przegląd ich łącznie podajemy.

Za godło wziął szan. autor znany wiersz Wincentego Pola z Pieśni o ziemi naszéj:

„A czy znasz ty, bracie młody,
„Twoje zdroje? twoje wody?
„Z czego słyną, kędy giną?“

W 8 rozdziałach przechodzi autor: sposób dostania się do zdrojowiska, wiadomości o mieszkaniach i ich cenach, opłatach zdrojowych, zdrojach leczniczych i kąpielach, służbie lekarskiéj, restauracyach, rozrywkach i przyjemnościach w miejscu, oraz wycieczkach w okolice, wreszcie o chemicznym składzie wody podług najnowszych rozbiorów i zastósowaniu téjże leczniczym. Niektóre niedokładności, które znalazłem w sprawozdaniach, o których mowa, pozwalam sobie wymienić — i tak:

W rozdz. o podróży do zdrojowisk: W przewodniku do Szczawnicy podano, że powóz pocztowy przez całe lato zwykł kursować między Krakowem i Szczawnicą. Wiadomość tę należy sprostować w ten sposób, że, począwszy od bieżącego lata, powóz pocztowy będzie jeździł między Krakowem a Szczawnicą, drogą na Myślenice i Nowy Targ, dotychczas bowiem tego urządzenia nie było.

W rozdziale o służbie lekarskiéj: Przy Szczawnicy podano nazwiska lekarza zdrojowego przez rząd zatwierdzonego, oraz innych lekarzów corocznie chorym w zdrojowisku rady udzielających; co do Krynicy zaś zapomniał szan. autor wspomnieć o dr. Aleksandrze Kremerze i dr. Jakóbie Blatteisie z których pierwszy jedno, drugi dwa lata już przepędzili w Krynicy i corocznie tamże udawać się zamierzają w celu udzielania rad lekarskich gościom zdrojowym.

W rozdziale o rozrywkach i przyjemnościach sprostować musimy podanie, iż do Szczawnicy niemal co roku zjeżdża na lato Towarzystwo teatru polskiego; gdyż w ciągu pięciu lat ostatnich raz tylko miało to miejsce. Co zaś do teatru krakowskiego zjeżdżającego corocznie do Krynicy, znakomite talenta dramatyczne p. Modrzejewskiéj i p. Rapackiego niestety! tak dla Krakowa, jako i dla Krynicy, są już utraconemi.

Wydanie jest ładne, format dogodny, nadto do każdego przewodnika dodano po 4 ryciny przedstawiające celniejsze miejscowości.

Wszystkie ryciny wiernie przypominają naturę; dziwi mię tylko, podług czego rycina przedstawiająca zdrój główny i chodnik kryty w Krynicy jest zrobioną: o ile mi wiadomo, na owo pokrycie zdroju i chodnik kryty dopiero plan jest wygotowany, robota zaś miała być w roku bieżącym rozpoczętą, a w przyszłym dokończoną. Zatém oddano w rysunku to, co ma być w przyszłości, ożywione osobami przechadzki używającemi.

Dołączona do każdego z przewodników mapka najważniejszych zakładów zdrojowych w Galicyi i na Bukowinie jest mniéj dobrą, napisy są bardzo drobne, niewyraźne, kiedy przy niewielkiéj liczbie napisów możnaby tak nazwiska zdrojowisk, jako i miast pobliskich napisać literami dużemi, czytelnemi, miasta innem, a zdrojowiska innem pismem, wtedy wynalezienie szukanego miejsca byłoby o wiele ułatwioném.

Wreszcie pozwalam sobie zrobić uwagę, iż nie rozumiem powodu, dla którego szan. autor zamiast całego swego nazwiska podał na tytule tylko cyfry *dr. M. Z.*, kiedy dla łatwiejszego poznania o kim mowa, dodał wyraźnie: „Sekr. komis. balneolog.“

Pomijając te nieliczne usterki, które zresztą użyteczności dziełek nie zmniejszają, widzimy że przewodniki skreślone przez dra Zieleniewskiego, obejmujące wszelkie ważniejsze szczegóły dotyczące zdrojowisk, o których mowa, są bardzo pożądanym nabytkiem, szczególnie dla gości po raz pierwszy dopiéro udających się do naszych zdrojowisk; zwłaszcza, że przewodniki do Szczawnicy i Krynicy, dawniéj wydane, już podobno całkowicie z handlu księgarskiego się wyczerpały.

Wyciągi z pism lekarskich.

Cohnstein: Leczenie nieżytu przewlekłego macicy za pomocą wstrzykiwań do téjże.

Autor sądzi, że niebezpieczeństwo wstrzykiwań do wnętrza macicy, na które z rozmaitych stron uwagę zwrócono, polega jedynie na wykonaniu tychże wadliwém, odnoszącém się do sposobu wstrzykiwania, jakotéż do ilości i jakości płynu wstrzykniętego, i dla tego téż radzi nie omijać przytém następujących ostrożności:

1. Jamę macicy przed wstrzykiwaniem należy za pomocą zgłębnika wymierzyć co do pojemności, aby ocenić w przybliżeniu ilość płynu wstrzykać się mającego, a gdy według tego sposobu często tylko długość macicy będzie wyśledzoną, więc trzeba szyję macicy pierw rozszerzyć tak dalece, aby płyn wstrzyknięty mógł po bokach ściekać.

2. Jeżeli obawiać się należy obecności wrzodów na powierzchni wewnętrznéj jamy macicznéj, co da się osądzić z owrzodzeń części pochwowéj i z gęstości i barwy wydzieliny odpływającéj, natenczas przed użyciem wstrzykiwań należy zastosować środek stały żrący *(in Substanz)* i dopiéro po zabliźnieniu przystąpić do wstrzykiwań.

3. Przed wstrzykiwaniem potrzeba się przekonać, że niema około macicy żadnych cierpień wypocinowych.

4. Płyny mocno żrące, niszcząc błonę śluzową, wywołują nowe owrzodzenia i dla tego nie są stosowne do wstrzykiwań macicznych, równie jak i roczyny chłodne, te bowiem wywołują ściągania macicy.

5. Siła, jaką się wstrzykuje, powinna jednostajnie się rozdzielać na jamę macicy, dla tego téż cewki do tego celu służące powinny być kilkakrotnie drobnemi otworkami opatrzone. Prąd płynu ze zwykłéj strzykawki trafiłby tylko dno macicy i wywołałby ściąganie téjże.

6. Przed wstrzykiwaniem należy się przekonać, czy męcherz i odbytnica są próżne. Wydzielina ciągnąca się, gęsta, często działaniu ściągającego płynu wstrzykiwać się mającego przeszkadza; dla tego téż śluz taki powinien wprzód być wydalony za pomocą wstrzykiwań wody letniéj, lub rozpuszczony za pomocą roczynów kwasu octowego, soli kuchennéj lub sody.

7. Środek leczniczy powinien téż działać na błonę śluzową przez sprowadzenie większéj ilości krwi do macicy, co daje się uskutecznić przez wkładanie stożków pęczniejących *(Quellmeissel)* z gąbki zbitéj, blaszeńca *(laminaria)*, lub goryczki *(gentiana)*. Ucisk, jaki takowe wywierają na ściany szyi macicznéj, wypędza krew do szyi macicy. Aby przypływ krwi tu ustalić i sprowadzić takowy do błony śluzowéj, autor rozrzedza podczas wstrzykiwań powietrze w macicy. Używa w tym celu strzykawki usznéj Kramera, do któréj dodaje rurkę 18″ długą ze zbitego sprężnika, opatrzoną w końcu górnym otworkami wieloma, jak to bywa w koneweczkach ogrodniczych. Rurkę posuwa nad ujście wewnętrzne macicy, tak, że jéj koniec dolny jeszcze na 4 ctm. wystaje z pochwy. Cewkę przeprowadza przez gąbkę półkulistą, któréj powierzchnia wypukła pokryta jest warstwą wosku, i posuwa gąbkę tak daleko, aby część jéj płaska przylegała do ujścia zewnętrznego macicy. Płyn w strzykawce, ogrzanéj nad lampką wyskokową, przez posuwanie powolne tłoczka szczelnie przylegającego wpuszcza się do macicy i natychmiast, odciągając tłoczek, częścią wyprowadza do strzykawki, częścią zaś wsiąka tenże w gąbkę. Tak strzykawka działa tu, przy kilkakrotnem powtórzeniu tego rękoczynu, jak pompa ssąca, co widoczne jest na gąbce, która krwią jest zwalana. Postępowania tego używa C. przy wstrzykiwaniach wstępnych i ściągających (tanina, hałun). Gąbkę należy zastąpić świeżą przy wstrzykiwaniu płynu ściągającego.

(Berlin. klin. Wochenschr. nr. 48. 1868).

M.......cz.

v. Sigmund: Nowe sposoby leczenia wiewiora następowego *(Nachtripper)*.

Długie trwanie wiewiora następowego i małą skuteczność lekowania w téj chorobie S. przypisuje téj okoliczności, że nawet endoskopem nie można dokładnie poznać miejsc, chorobowo przeistoczonych: z tego powodu ani postępowanie Didaya (wstrzykiwanie przez cewnik, od ujścia męcherza usuwany), ani rozpuszczalne świeczki *(bougies)* nie miały skutku pożądanego. Najłatwiéj jeszcze do celu doprowadzały: proste przepłókiwania wodą letnią, spoczynek i uporządkowana dieta, dając wypoczynek błonie śluzowéj po ciągłych urazach, ze zbyt natarczywego leczenia miejscowego pochodzących.

(Wien. med. Presse. 42. 1868).

St. J.

Rozmaitości.

Zjazd Lekarzy i Przyrodników w Krakowie.

Gdy w skutek różnych okoliczności dopiéro w połowie zeszłego miesiąca nastąpiła ostateczna decyzya i ogłoszenie co do tegorocznego pierwszego Zjazdu, przeto *Wydział Gospodarczy* nie uważał już za rzecz stósowną ogłaszać szczegółowy program rozpraw toczyć się mających, pomimo wskazówek, które poprzednia Komisya Przygotowawcza otrzymała w tym względzie. Sądził bowiem *Wydział*, że podany temat w tenczas tylko da powód do płodnéj dyskusyi, gdy w przedmiocie tym będzie na piśmie choćby krótka rozprawka; na wypracowanie zaś takowych szan. koledzy w téj chwili zapewne już za mało mają czasu. Z tém wszystkiém Redakcya „Przeglądu lekarskiego" nie waha się ogłosić udzielonéj sobie odezwy, którą w tym przedmiocie jeszcze w r. z. nadesłało do Komisyi Przygotowawczéj Zjazdu Towarzystwo Paryzkie Lekarzy Polskich, a to w przekonaniu, że i w téj porze spóźnionéj wyszczególnione w niéj pytania może nie jednemu z szan. kolegów, wybierających się na Zjazd, dadzą przedmiot do rozprawy, która, odczytana na Zjeździe, wywoła dyskusyą i przyłoży się do wyjaśnienia przedmiotów wątpliwych.

Towarzystwo Paryzkie Lekarzy Polskich

do Komisyi Przygotowawczej Zjazdu lekarzy i naturalistów polskich w Krakowie.

Szczęśliwie podjęta myśl zwołania zjazdu lekarzy i naturalistów polskich na rok przyszły do Krakowa gorąco zainteresowała Towarzystwo nasze, skutkiem czego grono lekarzy, zebranych na posiedzeniu d. 5go września,

zastanawiając się nad ważnością tego przyszłego zjazdu uczonych polskich, uchwaliło przesłać Komisyi Przygotowawczéj projekt kilku kwestyj mogących być pomieszczonemi w programie rozpraw lekarskiego działu. A mianowicie: wychodząc z tego punktu, że w ostatnim międzynarodowym kongresie lekarskim nie było żadnych reprezentacyj uczonych ciał polskich, któreby mogły statystycznemi wykazami odpowiedzieć na stawione w programie pytania tyczące się grużlicy, miesiączkowania, gorączki przyrannéj i kiły *(syphilis)*, przeto Towarzystwo nasze stawia propozycyą, ażeby Przygotowawcza Komisya pomieściła w programie przyszłego zjazdu polskiego:

1. Grużlicę— uważaną ze stanowiska ajtiologii i statystyki w Polsce.

2. Miesiączkowanie— przecięciowy wiek poczynania się miesiączki w Polsce, długość trwania, kończenie się, jakotéż zboczenia w jéj przebiegu mające wpływ na płodność kobiet w Polsce.

3. Gorączkę przyranną, popołogową, ropnicę i gnilicę *(septicaemia)* uważaną ze stanowiska ajtiologii, terapii i statystyki w Polsce.

4. Kiłę *(syphilis)* z punktu statystyki i środków zapobiegawczych szerzeniu się téj zarazy— jakotéż stan prostytucyi w Polsce.

Nadto ponieważ skutkiem dyskusyi, podniesionéj na kongresie o zaraźliwości grużlicy, zawiązała się tu specyalna komisya, która w sprawie téj do wszystkich lekarzy i ciał lekarskich odzywa się z prośbą o nadsyłanie jéj swych uwag i postrzeżeń tyczących się zaraźliwości grużlicy, przeto Towarzystwo nasze czyni wniosek, aby i to pytanie poddano rozwadze polskiemu zjazdowi, a tym sposobem w sprawie tak ważnéj (jaką jest zaraźliwość grużlicy) można będzie przedstawić uczonéj komisyi uwagi już nie pojedynczych lekarzy w Polsce, ale całego zjazdu; stawiamy przeto jako punkt:

5. Zaraźliwość grużlicy. Postrzeżenia i szczegóły statystyczne w Polsce zebrane.

Daléj Towarzystwo nasze, wychodząc z niezbędnéj potrzeby zapobiegania chorobom, idąc za kierunkiem, ku któremu w epoce naszéj medycyna zdaje się kłonić, proponuje, aby we wszystkich zakładach naukowych męzkich i żeńskich, wyższych i niższych, jakotéż na wszechnicach dla wszystkich fakultetów wykładaną była hygiena, a dla publiczności i klas roboczych odbywały się odczyty téj umiéjętności w sposobie i zakresie odpowiednim dla słuchaczy. Słusznêm się bowiem nam wydaje, aby hygiena, mająca za przedmiot zdrowie ludzkie, była o ile można najwięcéj rozpowszechnianą i znaną. Nie wątpiąc przeto, że głos téj powagi, do jakiéj mieć będzie prawo przyszły zjazd lekarzy polskich, wysłuchanym zostanie i znajdzie wszechstronne poparcie, czynimy wniosek:

6. Aby zjazd lekarzy polskich, uznawszy ważność znajomości hygieny w życiu społecznêm narodów, uchwalił projekt: zaprowadzenia wykładów téj umiejętności po wszystkich niższych i wyższych zakładach naukowych, płci obojga; jako też odbywania dla klas roboczych i publiki stałych odczytów. W końcu:

7. Aby zjazd ten pierwszy lekarzy i naturalistów polskich, uznawszy ważność ujednostajnienia słownictwa nauk lekarsko-przyrodniczych, wysadził z łona swego komisyą, któraby opracowała projekt tegoż do uwag i uchwały następnego zjazdu.

Te oto uwagi Towarzystwo nasze poleciło mi przesłać szan. Komisyi Przygotowawczéj, dla któréj łącząc pozdrowienie, zostaję z głębokim szacunkiem

Dr. Tadeusz Żuliński.

Paryż d. 20 września 1868 r.

BIBLIOGRAFIA.

Rocznik Towarzystwa lekarzów galicyjskich za rok 1868. Rok Iszy. Lwów 1869. (str. 121 w 8ce).

Odkładając na późniéj dokładne sprawozdanie, mile witamy ten pierwszy pojaw piśmienniczy Towarzystwa galicyjskiego, a raczéj lwowskiego. Treść poszytu jest następująca: I. W pierwszéj części: 1, ogólne sprawozdanie z czynności Towarzystwa w r. 1868; 2, spis członków; 3, sprawozdanie z majątku Tow.; i 4, protokóły posiedzeń naukowych. II. W drugiéj części: 1, Berthleff: wiadomość o ruchu chorych w szpitalu lwowskim powszechnym w r. 1867; 2, Chądzyński: sprawozdanie z oddziału obłąkanych w r. 1868; 3, Widman: o gorączce powrotnéj; 4, Noskiewicz: o różnicach między dławcem a nieżytem krtani.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 5téj posiedzenie zwyczajne, na którém: 1, kol. Blumenstok odczyta opis przypadku sądowo-lekarskiego i uwagi sądowo-lekarskie;— 2, kol. Zarewicz poda wiadomość o doświadczeniach czynionych w klinice chorób skórnych i kiłowych prof. Rosnera nad leczeniem kiły przez wstrzykiwanie pod skórę dwuchlorku rtęciowego.

Korespondencya Redakcyi.

Wny Kl. w Zm.— Do prenumeraty półroczuéj należy się jeszcze 30 cent., o których nadesłanie przy sposobności upraszamy.